

Świadeństwo przemiany w obronie „PRAWDZIWEGO ŻYCIA W BOGU”

W Orędziu z pism „Prawdziwe Życie w Bogu” z 10 września 1992 r. Jezus Chrystus mówi: Ja jestem Autorem Orędzi *Prawdziwe Życie w Bogu*; one są Moim darem dla was wszystkich; one są po to, żebyście zrozumieli Moje Serce i to jak Ja trwam przy was zawsze i wszędzie” (Zeszyt 62).

Moi drodzy przyjaciele, czy słyszeliście o czymkolwiek, co nie pochodzi od Boga, a co przyciąga dusze z powrotem do Niego? „Prawdziwe Życie w Bogu” przyciąga do Boga. Ktoś, kto nigdy nie był u spowiedzi, nigdy nie przyjmował komunii, nigdy nie czytał Biblii, nigdy nie interesował się niczym poza jedzeniem, przeklinaniem i szukaniem przyjemności, zaczyna czytać te orędzia, zakochuje się w Chrystusie, w Kościele, w sakramentach i całe jego życie się odmienia. Czy można mieć odwagę stanąć pomiędzy takim nowo przemienionym a Kościołem i Chrystusem, zaprzeczając jego nawróceniu?

W Orędziu z pism „Prawdziwe Życie w Bogu” z 19 stycznia 1995 r., Jezus Chrystus mówi: „*Jak możecie wy, którzy głosicie codziennie Moje Słowo, nie odczytać czasów ani znaków? Wam, którzy nadal głosicie, że Ja nie jestem Autorem tego Orędzia, mówię: oceniacie przy pomocy ludzkich norm i chwalicie własną chwałę. Przebudźcie się i nie pozwólcie waszemu językowi oceniać.*”

Widzicie, moi drodzy przyjaciele, to z miłością każdy nowo przemieniony jest witany w zagrodzie Chrystusa. Z miłością. Nowo przemieniony jest żalującym synem marnotrawnym, który wraca do domu. Gdy znalazł „Prawdziwe Życie w Bogu” w obcym kraju i potem postanowił powrócić do domu do ojca, kto go zatrzyma na ścieżce powrotu do Boga, jego Ojca? Bóg, nasz Ojciec, nie tylko całuje swego żalującego syna marnotrawnego, ale przytula go. Co jeszcze robi? Poświęca utuczone cielę i urządza przyjęcie, gdzie się klaszcze, śpiewa i tańczy: jest radość. I jeżeli czytaliście Biblię, to w niektórych komentarzach pisze, iż utuczone cielę symbolizuje w tym wypadku Eucharystię. To zatem Bóg zaprasza swojego syna

marnotrawnego, żeby przyszedł i uczestniczył w Świętej Eucharystii i żeby był szczęśliwy. Przebaczone mu. Nic więcej nie trzeba mówić. Pozostaje jeszcze zazdrość starszego syna. Reprezentuje on chrześcijan, którzy przyzwyczaili się przyjmować dary Boga i nie ma w nich już wdzięczności.

Zagubiony syn Boga to ochrzczony, ale taki, który nigdy nie żył chrztem i roztrwonił dary woli i inteligencji. Młody człowiek, który ciągle się gdzieś wałęsa i imprezuje przez całe dni i całe noce. Bóg jest najodleglejszą rzeczą w jego umyśle. Eucharystia, Spowiedź, o, to nie do pomyślenia. Kto w ogóle tego potrzebuje, prawda?! Wyobraźcie więc sobie takiego marnotrawnego syna – jakim właśnie ja kiedyś byłem – otrzymującego pewnego dnia do rąk książkę pt. „Prawdziwe Życie w Bogu”. Otwieram i zaczynam czytać:

„Przyjdź do Mnie.

Ja Jezus kocham cię”.

I zaczynam po raz drugi zmieniać swój styl życia... Nagle tracę zainteresowanie imprezowaniem, a coraz bardziej zaczynam się interesować Jezusem. Potem, pewnego dnia, mając w ręce „Prawdziwe Życie w Bogu” czytam, że Jezus chce, żebym poszedł do spowiedzi. Tak, mam iść do kapłana i wyznać przed nim wszystkie brudne sekrety mego życia, wszystko, co zrobiłem w ostatnich dwudziestu latach...

Ten młody człowiek zwalcza pychę i zawstydzenie, myśli, które mu mówią, że to jest bezużyteczne, że spowiedź jest dla starych kobiet, które nie mają nic lepszego do zrobienia. Idzie i całym wysiłkiem woli przypomina sobie swe grzechy. Wszystko dlatego, że wierzy – jak przeczytał w orędziach „Prawdziwego Życia w Bogu” – że grzechy obrażają miłość i są przeciwko Temu, który jest Miłością. Zalewa się łzami wyrzutów sumienia, ale także ulgi. Kilka dni później, on przychodzi do ołtarza w czasie Boskiej Liturgii i przyjmuje Komunię Świętą po raz pierwszy odkąd ja przyjął jako dziecko. Przyjmuje ją ze łzami w oczach i wierzy, że to co otrzymuje, jest Ciałem i Krwią jego Pana i Zbawcy, Jezusa Chrystusa, Syna Boga, Jedyne, który

wybaczył mu jego grzechy przed kilkoma dniami.

O moja radość... radość młodego człowieka powracającego do życia, zmieniającego kompletnie życie! Odwracam się od grzechu i egoizmu, a zwracam się ku miłości, którą znalazłem w Chrystusie i w Kościele. Porzucam sobotnie imprezy i wylegiwanie się w niedzielne poranki, a w zamian za to uczęszczam na nieszpory w sobotnie noce, spowiadam się każdego miesiąca i uczęszczam na Liturgię w każdą niedzielę...

Syn marnotrawny powrócił do domu do Ojca! Ojciec nie tylko całuje mnie, ale mnie obejmuje. Daje mi jak Jedynemu Synowi posiłek i nazywa mnie: „Synem”. O, co za radość! Wyobraźcie sobie tego młodego człowieka budzącego się każdego ranka i myślącego, że to mu się śni.

Mam piękną żonę, jestem ojcem. Już nie tronię danych mi przez Boga darów w obcym kraju. Już nie jestem spragniony jedzenia ze świniami. Teraz jestem głodny Boga. Jestem głodny Eucharystii. Odpoczywam w Sercu Swego Ojca...

Czy możecie sobie wyobrazić, co mi się wtedy przytrafiło? To, co jest udziałem wielu nawracających się pod wpływem lektury orędzi Pana Jezusa!

Temu synowi marnotrawnemu zaczynają mówić, że został... zwiedziony przez diabła. Zaczynają mówić, że „Prawdziwe Życie w Bogu” jest dziełem diabła i że jego dusza jest zagrożona gniciem w piekle...

Młody człowiek jest wstrząśnięty. Wie, jak działa diabeł. Przecież doświadczył tego we własnym życiu! Zna postawę syna marnotrawnego, który z definicji odrzuca Boga i obejmuje diabła. Nie ma środkowego położenia. Ktoś może być z Bogiem lub przeciwko Bogu. A być przeciwko Bogu oznacza być z diabłem. Tak, syn marnotrawny, przed skrucą, żyje w piekle. On może okłamać każdego, mówiąc, że takie życie daje mu szczęście, ale nigdy nie okłamie siebie i swego Stwórcy - Boga. W głębi swojej duszy wie, że mu grozi piekło. On wie. Kiedy żałuje, spowiada się i otrzymuje

Komunię Świętą, smakuje Nieba. Kiedy odwraca się od swego wcześniejszego stylu życia, odrzuca diabła i jego piekło. Odkąd żyje sakramentami, codziennie, obejmuje Boga całym swoim sercem i siłą woli. Owoce prawdziwej metanoi, prawdziwej przemiany są oczywiste i łatwe do zobaczenia. Kiedy ktoś zakochuje się w spowiedzi, w Eucharystii, w Kościele, w Chrystusie, w modlitwie, w Dziewicy Maryi i kiedy kocha wszystkie dzieci Boga, czy nie należy wtedy uznać, że przeżył prawdziwą metanoję i że ta dusza należy do Boga?

Kiedy taki młody człowiek należy do Boga, choć wcześniej był w szponach diabła, a wyzwolił się dlatego, że zaczął swój powrót do Boga dzięki lekturze orędzi zatytułowanych „Prawdziwe Życie w Bogu”, to powiedzcie mi uczciwie, kto na tym świecie może się odważyć twierdzić, że orędzia „Prawdziwego Życia w Bogu” nie są darem od Boga? A skoro z tych orędzi dowiadujemy się, że ich autorem jest sam Jezus Chrystus, to kto odważy się powiedzieć, że te orędzia nie są od Niego? Kto będzie śmiało powiedzieć, że Autor „Prawdziwego Życia w Bogu” jest kłamcą? Chciałbym mieć nadzieję, że żaden chrześcijanin nie popełni już nigdy więcej tego błędu oskarżenia.

A przecież mimo ostrzeżeń są nadal tacy, którzy przeciwstawiają się prawdziwemu świadectwu człowieka przemienionego, pełnego miłości dla Chrystusa, którego powrotna podróż do Domu Ojca zaczęła się dzięki „Prawdziwemu Życiu w Bogu”. Ci chrześcijanie stają w opozycji do miłości, bo to z miłości przemieniony porzucił swój stary sposób życia i zaczął żyć życiem sakramentalnym, życiem wiary, nadziei i miłości. Ktokolwiek zaś sprzeciwia się miłości, staje w opozycji do Boga, ponieważ „Bóg jest miłością” (1 J 4,8) i każda zniewaga miłości jest obrazą Boga. Ci, którzy sprzeciwiają się

Bogu, sami są marnotrawnymi dziećmi Boga, które potrzebują skruchy i powrotu do ich Ojca - Boga.

Ja także byłem takim synem marnotrawnym, który żył straconym życiem, z dala od Boga, z dala od Kościoła i który powrócił do Boga poprzez czytanie orędzi „Prawdziwego Życia w Bogu”. Nie interesowałem się Bogiem i żyłem tak jak chciałem. Przeczytałem Orędzia dyktowane Vassuli i moje serce poczuło, że musi odpowiedzieć na miłość Boga. Więc otworzyłem moje serce na Boga i On z kolei zmienił moje całe istnienie, całe moje życie. Jestem teraz mężem, ojcem i przede wszystkim **chrześcijaninem**. Wiem, że jestem tym dzięki miłości Chrystusa, która zmieniła moje życie. Byłem umarły, a teraz ożyłem i to wszystko zaczęło się od „Prawdziwego Życia w Bogu”.

Po otwarciu mojego serca na Chrystusa w czasie czytania „Prawdziwego Życia w Bogu” i po otrzymaniu rozgrzeszenia z moich grzechów w Sakramencie Spowiedzi, po otrzymaniu Prawdziwego Życia w Chrystusie w Eucharystii, trwam teraz całym sobą, całym moim sercem, wszystkim czym jestem przy Bogu i orędziach „Prawdziwego Życia w Bogu”. Całemu światu ogłaszam, że orędzia „Prawdziwego Życia w Bogu” zostały napisane Ręką Chrystusa i wszystko co zawierają to Prawdziwe Życie ponieważ to jest Prawdziwe Słowo Boga. Trwam teraz i na zawsze będę trwał – Boże pomóż mi w tym! – po stronie Prawdziwego Życia w Bogu z jedną ręką na Krucyfiksie, a z drugą na Świętym Różańcu, okrytym Świętym Płaszczem Niepokalanego Serca Maryi i przy Boku Jezusa o Przebitym Najświętszym Sercu.

Choćby się sprzysiągł cały świat i piekło przeciwko mnie i przeciw każdemu, kto dobrowolnie wybiera trwanie przy prawdziwym życiu w Bogu. Miłość jest

po naszej stronie i Miłość ma imię: Jezus Chrystus. Wrogowie mogą zabrać nasze ciała, ale nasze dusze należą do Chrystusa, który powstał i jest żywy na wieki. „Prawdziwe Życie w Bogu” jest orędziem pokoju i Miłości i pochodzi od Chrystusa, a Chrystus jest Prawdziwym Życiem. Wszyscy mamy teraz wybór: żyć orędziami, być przeciwko nim lub być obojętnym na nie. Bez względu na to, co wybierzemy, na końcu, kiedy spotkamy Chrystusa twarzą w Twarz, zobaczymy rzeczywistą prawdę i wtedy będzie już za późno, żeby zmienić naszą odpowiedź, jeżeli wybierzemy złą.

Teraz ciągle jeszcze możemy wybierać. Możemy być za lub przeciwko temu czy tamtemu. Na końcu wybór będzie prosty: z Chrystusem lub przeciwko Chrystusowi. Nie będzie innego wyboru. A koniec jest – w moim głębokim przekonaniu – bliżej niż wszyscy myślą.

Zakończę orędziem z „Prawdziwego Życia w Bogu”, w którym Jezus mówi:

„Przemieniłem wiele dusz moimi Orędziami Pokoju i Miłości, zagubione owieczki wróćcie do mnie wpadając w Moje ramiona, rozraduj się duszo! Jaki jest większy cud niż ten, kiedy zagubiona owieczka znajduje swojego Pana! Jaka jest większa radość dla Pasterza niż znalezienie ponownie jego zagubionej owcy! Ogłoście Moje Cuda Zbawienia waszym braciom! Waszym bliźnim! Ogłoście dobre nowiny, ogłoście Moje dzieła! Niech Moje Dzieła będą znane, niech Mój Cud Będzie znany” (Zeszyt 20).

Zachęcam was do przeczytania powyższego orędzia w całości, ale przede wszystkim zachęcam każdego do rozpoczęcia od pierwszego orędzia i do przeczytania tego, co Pan Bóg ma nam do powiedzenia do ostatniego orędzia. Niech Bóg was wszystkich błogosławi!

Dan, Kanada

ORĘDZIE DANE VASSULI 22 MAJA 2012

Ja jestem Bramą Nadziei tam, gdzie jest rozpacz; Radości – gdzie jest smutek, Poczucia – gdzie jest cierpienie.

Ja jestem Bramą Życia tam, gdzie jest śmierć. Będę mówił do ich serc, wyprowadzając ich z pustyni i z wielką czułością zajmę się Moimi owcami. Nie będę dla nich surowy i wysłucham uniżonych, kiedy poproszą o przebaczenie. Zaiste wielu z was zapomniało o Moim nauczaniu i zapomniało o Mnie, jednak Ja nigdy nie zapomniałem o was, chociaż, ach, tak wielu z was zgrzeszyło przeciw Mnie... Przyjdźcie do Mnie i nauczcie się, że Ja jestem Dobrym Pasterzem; Ja jestem waszą potężną ochroną, waszą mocną podporą, która ożywia waszego ducha i przywraca jasność waszym oczom. Ja daję uzdrowienie, życie i błogosławieństwa. Ja jestem Wszystkim.

Przyjdźcie do Mnie i mówcie do Mnie z głębi waszego serca, a Ja was wysłucham. Przemieńcie wasze życie w nieustanną modlitwę i zachwycie Mnie. Módlcie się, módlcie się, módlcie się i prostujcie wasze ścieżki; oczyśćcie się przez pokutę i nie marnujcie więcej waszych dni na ziemskie sprawy, które się zużyją, zwróćcie raczej wasze oczy na Moje Bogactwo, które daje życie. Róbcie wszystko, co możliwe, by wieść święte życie i w pokoju z każdym. Bądźcie doskonali, jak wasz Ojciec w Niebie jest doskonały, a wasze grzechy nie opanują więcej waszego życia. Wsparci łaską życia Prawdziwym Życiem we Mnie, waszym Bogu, a Ja zaspokoję wasze pragnienie. Ja, Jezus Chrystus, błogosławię każdego z was *ic*